

Podstawowa jednostka korupcji

15 sierpnia 2021

„Jak zostanę politykiem to naplujcie mi w ryj i mówcie do mnie szmato” – Paweł Kukiz w czasach swej artystycznej młodości.

<https://www.youtube.com/watch?v=9G-plJ65Prk>

Korupcją rządy PiS stoją. To z korupcji uczynił prezes Kaczyński fundament swej władzy. Dziś prezes korumpuje wszystkich, których może.

Dał właśnie, rękami pana prezydenta, podwyżki płac całej klasie politycznej. Opozycji też, aby ich także ubabrać w swym korupcyjnym procederze.

Administracji USA zaproponował 23 miliardy złotych za jej przychyłność. Aby wyprać łapówkę polityczną zaproponował zakup amerykańskich czołgów. Niepotrzebnych polskiej armii.

Niedawnych secesjonistów z klubu parlamentarnego PiS kupił atrakcyjnymi posadami w spółkach skarbu państwa i zamrożeniem śledztw prowadzonych wobec nich przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Instytucję pomocną w takiej korupcyjnej działalności.

A swych wyborców prezes skorumpował programem 500+, podwyżkami emerytur i obniżką wieku emerytalnego. Wspomniała o tym niedawno podczas wiecu marszałek Elżbieta Witek. Aktualna Miss Reasumpcji.

Prezes Kaczyński zaczął zachowywać się jak narkobaron. Proponować masowe łapówki polityczne, tworzyć kliencki system zależności.

Jeszcze niedawno elity PiS korumpowały polityków skrycie, podczas poufnych rozmów. Dwunastego sierpnia 2021 roku, podczas posiedzenia Sejmu, przestały traktować korupcję polityczną jako coś wstydliwego. Uznały, że każdego

parlamentarzystę można już jawnie kupić. Pozostaje tylko kwestia ceny.

Podstawową jednostką polskiej korupcji politycznej powinien być jeden „kukiz”. Od nazwiska posła Pawła Kukiza. On zapewne sprzedał się prezesowi jedynie za mglistą obietnicę poparcia jednomandatowych okręgów wyborczych, czyli za przysłowiowy „frajer”.

Grupka byłych „Gowinowców” wyceniła się znacznie drożej. Przynajmniej na sto kukizów. Tyle notowane są posady wiceministrów.

Nie wiemy jeszcze ile kukizów zażądał za swe „polityczne kurewstwo” inny znany już „kukizowiec”, poseł Jarosław Sachajko. Może tysiąc kukizów, czyli stanowisko wicemarszałka Sejmu RP? Może zażądał nawet i milion kukizów, a może znowu się tylko pomylił.

Elity PiS pieszczące obecnie posła Kukiza nie chcą pamiętać największego przeboju Pawła Kukiza. Piosenki znanej pod tytułem „ZCHN zbliża się”. Kiedyś niezwykle popularnej, chociaż nie nadawały jej stacje radiowe.

Szybko stała się kultowym przebojem. Stworzyła publiczny wizerunek Pawła Kukiza. Bezkompromisowego, anty systemowego buntownika. Dała mu olbrzymią popularność i powszechną rozpoznawalność. Kapitał społeczny z którego żyje do dzisiaj.

Piosenka Kukiza wstrząsnęła światem szoł biznesu, mediów, polityki. Był to pierwszy antykatolicki protest song wykonywany przez osobę daleką od „postkomuszej” lewicy.

Kukiz Walenrod

Po latach, już pogodzony z polskim kościołem kat., tak to Kukiz tłumaczył: „To był rodzaj walenrodyzmu. Jestem człowiekiem szczerze wierzącym. Mam głęboko wpojone zasady wiary, ale nagle zaczęły się dziać rzeczy, które wzbudziły mój

głęboki sprzeciw i kazały protestować. Powstała partia, która jak mi się wydawało wykorzystuje moją religię do robienia polityki. Było tak irytującym robienie socjotechniki z czegoś co jest boskie, co jest sacrum, że postanowiłem prowokacyjnie zbrukać owo sacrum, żeby pokazać że oni robią to samo. Obserwowałem członków tej partii jak bratali się z moim proboszczem, jak popijali z nim, jak klepali się po plecach. Jak uważali że nic się nie stało, kiedy ten ksiądz, zresztą autentyczna postać z mojego miasta wracając pijany z Kołedy rozbił swoją toyotę na drzewie. Im to nie przeszkadzało, dla nich to był „fajny chłop” ale dla mnie ani on, ani tym bardziej oni fajni nie byli. Gardziłem nimi i chciałem cały ten układ rozwalić. Tak to był walenrodyzm”.

Piosenka wywołała wiele zgorszenie i protesty „zawodowych katolików” Nie tylko ze obrazoburczy tekst. Była śpiewana na melodię pieśni polskich dzieci przystępujące do pierwszej komunii. Pewnie dlatego nikt nie miał problemów ze śpiewaniem jej.

Ponieważ wówczas rządziła katolicka prawica, także Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (ZChN), szybko doniesiono do prokuratury. Kukiz musiał stawić się. I jak wspominał niedawno, odbyła się taka rozmowa:

– Dlaczego pan napisał ten tekst? – pyta pani prokurator.

– To nie ja napisałem, to szatan napisał.

– Jak to, szatan?

– Proszę sprawdzić w ZAiKS-ie, tam nie ma mojego nazwiska, pod tekstem podpisany jest Szatan.

– No i co uważa pan, że szatan chodzi po ziemi i pisze teksty?

– Przepraszam, ale właśnie obraziła pani moje uczucia religijne, podważyła pani jeden z dogmatów mojej wiary jakim jest istnienie szatana. Było tak; przez otwarte okno sfrunęła

kartka, jakaś siła kazała mi przepisać znajdujące się na nim słowa.

– No i co z tą kartką?

– Spłonęła.

Niestety Paweł Kukiz nie pamięta, lub nie chce przypomnieć sobie, jak to naprawdę z tym Szatanem było.

Lekcje śpiewu u Urbana

Do dzisiaj pamiętam wystraszoną twarz Kukiza siedzącego w gabinecie redaktora Jerzego Urbana. Paweł naprawdę bał się zemsty wszechwładnego kościoła kat. Ktoś poradził mu, aby poszukał pomocy w tygodniku Urbana, bo redakcja „Nie” miała liczne procesy o obrazę uczuć religijnych, które wygrywała. I prawników, którzy nie bali się wejść w spór z „Czarną Siłą”.

Po rozmowie Urban przekazał Kukiza i jego problem mnie. Byłem wtedy jednym z zastępców Urbana. Poprosiłem o pomoc ówczesnego dyrektora wydawnictwa Hipolita Starszaka. Fachowca, bo w czasach Polski Ludowej zastępcę Prokuratora Generalnego i pułkownika Służby Bezpieczeństwa. To Hipolit poinstruował Kukiza jak ma zeznawać w prokuraturze. Fachowo, bo kiedyś sam często przesłuchiwał. Trzeba było też stworzyć artyście linię obrony. Po „burzy mózgów” wybraliśmy kuriozalny wariant. Z Szatanem jako autorem.

Zwróciliśmy też uwagę artyście, że w tytule piosenki pomyłkowo napisał skrót Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. To miało być argumentem, że song nie dotyczy wpływowej partii politycznej.

Tak pouczony artysta wprowadził w osłupienie prokuratorów III RP. Pół roku później, jesienią 1993 roku wybory parlamentarne wygrały SLD i PSL. Wtedy niezawisła prokuratura straciła zainteresowanie rzekomą obrazą uczuć religijnych dokonaną przez artystę. Rządy SLD/PSL uratowały Pawła Kukiza.

Z Pawłem spotkałem się potem kilka razy. Wspominaliśmy tamtego szatana, piliśmy nawet zdrowie jego. Z biegiem lat zbuntowany Paweł zmieniał się w statecznego, też buntującego się, ale coraz bardziej konserwatywnego „katola”. Pogodził się z kościołem kat. Hierarchowie przyjęli go z radością, bo oni wielce kochają nawróconych buntowników i heretyków.

Dziś poseł Kukiz mówi, że piosenki „ZCHN zbliża się” nie słucha i nie śpiewa jej. Choć publiczność domaga się jej na koncertach.

Dziś poseł Kukiz śpiewa w politycznym chórkach Kaczyńskiego pana. Choć pierwsze lekcje politycznego śpiewu brał u Urbana. Wtedy był synonimem antysystemowca, a nie skurwionego politycznie posła.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info